Nr. 96. OLSZTYŃ, na czwartek, 16 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rocha Wyzn.
Jutro: Jacka M.
Pojutrze: Agapita M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 41 za. 7 26.
Jutro „ „ 4 43 „ 7 24.
Pojutrze księ. ws. 10 45 za. we dnie.

Wojna w Chinach.

Okrucieństwa rządu chińskiego w Pekinie. Nienawiść do cudzoziemców w Pekinie przybrała już tak groźny charakter, że już za wroga Chin uważany jest nietylko każdy europejczyk, ale i każdy ten, kto im sprzyja.

Bruksela, 11 sierpnia. Wiadomości z Szangaju i Tientsinu potwierdzają doniesienia o okrucieństwach popełnionych przez rząd w Pekinie. Cesarzowa wdowa, książę Tuan i Lipinghang zapełniają więzienia wysokimi dygnitarzami, którzy są podejrzani o przychylność dla obcokrajowców. Byłego posła chińskiego w Petersburgu zdegradowano, na rozkaz cesarzowej, wbrew przyjętym zwyczajom bez sądu, a następnie ścięto. Stracono również dwóch członków Tsungliyamenu, którzy protestowali przeciw bezprawiu.

Szangaj, 11 sierpnia. W Taining zamordowano pięciu niemieckich misyonarzy katolickich z misyi biskupa Anzera.

Odjazd cudzoziemców z Pekinu stanowi obecnie główny punkt około którego się wszystkie rokowania w Chinach toczą. Rząd chiński żąda stanowczo aby ambasadorowie opuścili Pekin, nie daje jednak żadnej rękojmi, że bezpiecznie dostać się będą mogli do Tientsinu. Nie wykluczona jest możliwość, że rząd ich chce tylko wywabić z ich bezpiecznego stanowiska, aby ich tem łatwiej dostać w swe ręce. O położeniu samem w Pekinie trudno w ogóle coś powiedzieć, bo codziennie prawie różne nadchodzą wiadomości. I tak kiedy wczorajsze wiadomości brzmiały dość groźnie, dzisiejsze znowu uspakajają i tak idzie bez końca.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Cesarz po ćwiczeniach wojskowych sobotnich pod Moguncyą, zgromadził w około siebie oficerów i wygłosił do nich mowę. Wspomniał w niej o śmierci króla Humberta i podniósł z naciskiem, jak gorącą miłością ukochał nieboszczyk 13 pułk huzarów, którego był szefem. W końcu zawiadomił cesarz oficerów, że odtąd szefem tegoż pułku jest nowy król włoski Wiktor Emanuel III. Wczoraj wyjechała para cesarska do Homburga.

— Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm wydał rozkaz majorowi Hoepfnerowi, aby natychmiast po wylądowaniu niemieckich batalionów, aż do przybycia jenerała Lessla, względnie hr. Waldersee, poddał się pod komendę najwyższego rangą jenerała rosyjskiego.

— Hrabia Waldersee, naczelny wódz wojsk sprzymierzonych w Chinach, liczy obecnie lat 68, od pięćdziesięciu lat jest oficerem, i mimo, że niedawno obchodził jubileusz półwiekowej służby, odznacza się niespożytą, prawie młodzieńczą energią. Swoje zdolności wojskowe udowodnił na całym szeregu wybitnych stanowisk. Jako długoletni szef sztabu jeneralnego armii niemieckiej, usprawiedliwił zupełnie sławę, którą się już dawniej cieszył, to też w kołach wojskowych panuje jeden tylko głos, mianowicie, że cesarz Wilhelm nie mógł uczynić lepszego wyboru. Uchodzi on za najzdolniejszego i najwybitniejszego ucznia Moltkego, pod którym odbył kompanią w r. 1866 i 1870/71. W pierwszej z tych wojen, w roku 1866, był kapitanem sztabu jeneralnego; w r. 1870 tuż przed wybuchem wojny, był attaché wojskowym w Paryżu; potem po wypowiedzeniu wojny był adjutantem króla pruskiego. Brał udział w bitwach pod Gravelotte, Beaumont i Sedanem, oraz w oblężeniu Paryża, przyczem król powierzał mu często specyalne, trudne polecenia, które zbliżyły go do księcia Fryderyka Karola. W dzień Bożego Narodzenia 1870 dekorował go król własnoręcznie orderem krzyża żelaznego I klasy, w parę zaś dni później, w dzień Nowego Roku, mianował go szefem sztabu XIII korpusu. Na tem stanowisku brał udział w bitwie pod Le Mans. Podczas okupacyi Paryża był hr. Waldersee szefem sztabu jenerała Kameke, komendanta części Paryża, zajętej przez wojska niemieckie, poczem na wniosek Bismarcka mianowano go pełnomocnym ministrem cesarza przy republice francuzkiej. W r. 1881 na specyalne życzenie hr. Moltkego mianowano go jeneralnym kwatermistrzem i jako taki był niejako zastępcą feldmarszałka, którego następcą został w roku 1888. Jako szef sztabu jeneralnego dokonał zupełnej reorganizacyi tej instytucyi. W roku 1891 podał się do dymisyi, cesarz nie przyjął jej jednak i w szczególnie zaszczytny sposób mianował go komendantem IX korpusu w Altonie. Przed dwoma laty, po śmierci hr. Blumenthala, został inspektorem III okręgu armii w Hanowerze.

— O zamachu na cesarza Wilhelma obiegały wiadomości w Wiedniu w sobotę i wczoraj. Głoszono nawet, że cesarz Wilhelm już nie żyje. Wszystkie te wiadomości były naturalnie zmyślonemi, gdyż cesarz Wilhelm jest zdrów.

— W swojej wędrówce po świecie przybyła deputacya burska, złożona z pp. Fischera, Wolmeransa i Wesselsa, pod przewodnictwem reprezentanta Transwalu w Europie dr. Leydsa, do Berlina. Owacyi żadnych nie było; widocznie ostygł już w Berlinie zapał dla wolności Burów. Delegacya wyjedzie ze stolicy niemieckiej do Petersburga.

— Pogrzeb przywódzcy socyalistów niemieckich Liebknechta odbył się w niedzielę po południu i był wielką manifestacyą żałobną. »Vorwaerts« pisze, że ani cesarze, ani królowie nie dostępują takiego zaszczytu i takiej miłości, jak ten stary rewolucyonista. Od samego rana przychodzili robotnicy, aby oglądać znane im oblicze »towarzysza«. Prawie wszystkie miasta Niemiec i znaczniejsze z zagranicy wysłały przedstawicieli. Na grobie złożono około 2000 wieńców. Jeden z wieńców miał na wspaniałej wstędze napis: »Hołota bez ojczyzny, robotnicy hamburscy«. Nazwał ich tak, jak wiadomo, cesarz. Wieniec ten, wystawiony w oknie, wywołał wielkie zbiegowisko, tak, że policya zakazała wystawić go ze względu na spokój publiczny.

— Berlin jest już połączony z Paryżem linią telefoniczną. Trzyminutowa rozmowa kosztuje 5 marek.

— Jeneralny superintendent Szlezwiku, dr. Kaftan, zamieścił w „Schles.-Holstein. Lauenb.-Kirchen-u. Schulbl.“ dłuższy artykuł, w którym wyłuszcza zasady swych rządów kościelnych. Między innemi dotyka on także sprawy narodowości i stanowiska kościoła do tejże. Według jego słów zadaniem kościoła jest przedewszystkiem budzenie i krzewienie chrześciańskiego życia tak wśród Niemców jak i Duńczyków. Kościół więc, zdaniem jego stoi ponad walkami narodowości. Co do języka kościelnego, to oświadcza dr. Kaftan, że stara się przedewszystkiem o ścisłe przeprowadzenie zasad sprawiedliwości. Za te zasady spotyka go wielka nagana w naczelnym artykule „Deutsche- Ztg.“, która mu „zarzuca“, że duńszczyzna w północnym Szlezwiku przedstawia mu się jako słabsza strona i ztąd bierze ją w opiekę z domniemanego poczucia sprawiedliwości. „Deutsche Ztg.“ nazywa działanie jeneralnego superintendenta Kaftana wprost antynarodowem. „Deutche-Ztg.“ jest czcicielką wodana, pogańskiego bożka germanów, ale odważyła się na to, aby najwyższemu duchownemu protestanckiemu w Szlezwiku udzielić parę nauk na drogę. Wywody jego w szlezwickim „Kirchenblacie“ bierze jako dowód wyrzutów sumienia, którymi pragnie oczyścić się publicznie. Tak to widać, jak hakatystyczna „Deutsche-Ztg.“ pragnie, aby kościoły służyły niemczeniu czyli germanizacyi. Ale nawet uczciwi protestanccy duchowi są temu przeciwni. O ile więcej powinni się germanizacyi w kościele lub za pomocą kościelnych środków sprzeciwiać katolicy.

— **Belgia** zamierza wziąć udział w zbrojnej akcyi mocarstw. Małe to państwo wysyła do Chin dwa bataliony ochotników w sile 1200 ludzi z 30 działami pod komendą podpułkownika Bartelsa. Koszta tej wyprawy pokryto z ofiar publicznych, oraz z nadzwyczajnej osobistej subwencyi króla.

— **Włochy.** Pod Ponte Galera 10 kilometrów od Rzymu zderzyły się dwa pociągi osobowe. Sześć osób zostało zabitych; dalszych szczegółów brak dotychczas. W jednym z wymienionych pociągów jechał wielki książę rosyjski Piotr z żoną. Oboje wyszli bez szwanku z tego wypadku. Król, królowa i wyższe władze pospieszyły na miejsce wypadku.

— **Rzym.** Zamordowanie króla włoskiego dało znowu powód do poruszenia sprawy przybliżenia się Watykanu do rządu włoskiego. O tem kardynał Rampolla wyraził się jak następuje: »Papież, jako głowa wiernych, z przyjemnością tylko mógł patrzeć na zbliżenie się domu królewskiego do Kościoła. Postępowanie królowej-wdowy uważać można za sposób działania najwierniejszej katoliczki. Dla tego Watykan miał obowiązek ułatwiania uroczystości religijnej za zmarłego króla i to też cieszyło Ojca św. tak niewymownie, że modlitwę stroskanej królowej nakazał odmawiać we wszystkich kościołach. Sprawa zatargu politycznego jest od 20 września 1870 ta sama, jaka była w roku 1878, a o przybliżeniu się Watykanu do rządu nie może być mowy tak długo, dopóki panują stósunki, z któremi Watykan pogodzić się nie może.“

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Erle (w Westfalii), 6 sierpnia 1900.

Z kochanymi Czytelnikami »Gazety Olsztyńskiej« chcę się podzielić wiadomością o wielkim szczęściu, jakie mnie, polskiego robotnika, tu na obczyźnie spotkało. W poniedziałek 30 lipca wieczorem o godzinie 6 wieczorem przyjechał do nas najprzewielebniejszy ks. Biskup Maksymilian Gereon hrabia von Gallen z Monasteru (Münster). Następnego dnia było bierzmowanie w tutejszej parafii. Jak już donosiłem w zeszłym liście, mam ja w domu chłopca, chorego na nieuleczelną chorobę. Otóż po Bierzmowaniu udał się pochód od kościoła z procesyą do mojego mieszkania. Dziewczęta i chłopcy, które były bierzmowane, szły naprzód, następnie najprzew. ks. Biskup, któremu towarzyszyło ośm księży, za nimi tak zwane »aniołki« w białych szatach, dalej tłumy ludu. Dziewczęta, które odmawiały różaniec i lud stanęli koło mego pomieszkania, tylko najprzew ks. Biskup i księża weszli w dom, w którym nam ks. Biskup udzielił Błogosławieństwa, a mojemu chłopcu świętego Sakramentu Bierzmowania. Następnie rozmawiał najprzew. ks. Biskup z nami, pocieszając nas, że i chłopcu w jego chorobie Pan Bóg pomoże. Wioska nasza była tak pięknie przystrojona we wieńce, kwiaty i chorągwie, że aż radość było patrzeć. Tego samego dnia wieczorem o 6-tej udał się najprzew. ks. Biskup z powrotem do Buer, a potem w dalszą drogę, gdyż nasza wioska jest ostatnią w dyecezyi monasterskiej. Towarzyszyło dostojnemu Gościowi z jakie trzydzieści jeźdźców konnych i kilka dorożek.

Naszemu czcigodnemu księdzu Proboszczowi, za którego staraniem mój chłopiec te wszystkie dobrodziejstwa otrzymał, składam serdeczne »Bóg zapłać!«

—o—

A teraz o czem innem. Wyczytałem, że olsztyńskiemu »Volksblattowi« nie spodobała się moja ostatnia korespondencya. Nic to nie szkodzi, ale zapewne nikt by się nie spodziewał, że »Volksblatt« aż do Westfalii odbył drogę, aby tam burzyć duchownych na Polaków i na Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«. Ale że »Volksblatt« jest jeszcze młody i kąsek gapa, więc mu się w drodze musiało licho powodzić, jak to różne znaki wskazują. »Volksblatt« wyszedł z drukarni 10 lipca, do Erle przynieśli go zgłodniałego i w papierach uwiniętego dopiero 16 lipca. Z Olsztyna zajedzie się do Gelsenkirchen przez 36 godzin, a gdy się idzie pieszo z Gelsenkirchen do Erle, to trwa półtorej godziny, razem 37 i pół godziny. »Volksblattowi« zaś trwała droga całe 6 dni, nie wiadomo z jakich powodów, czy nie miał tyle pieniędzy na drogę, że kawałkami piechotą szedł, czy też inne były przeszkody. Moim zdaniem to »Volksblatt« musiał w drodze i po plecach dostać, bo miał jeszcze dwie modre bręgi na swoim papierowym ciele. Ale dobrze mu tak, niech się lepiej u ciotki »Ermlenderki za piecem wygrzewa, a niech między Polaków nosa nie wścibia, bo ci go przepędzą, gdzie pieprz rośnie.

Dnia 16-go lipca przed południem o 10 godzinie przyszedł do mnie nasz czcigodny ks. proboszcz i miał w ręce jakiś papier, chcąc ze mną pomówić o tem, com ja do Gazety pisał. Ponieważ w nocy musiałem pracować, więc gdy ks. proboszcz przybył, spałem właśnie. Gdym wstał, żona mi opowiedziała całą rzecz. Wtem idzie też listowy i dźwiga jakiś pęk papierów i daje mi. Rozkręcam papier, a tu »Volksblatt« z dwoma nakreślonemi modremi bręgami, niby od kija. Domyśliłem się zaraz, czego nasz czcigodny ks. proboszcz chciał odemnie. Następnej niedzieli wziąłem więc świeżą »Gazetę Olsztyńską« z »Gościem Niedzielnym« i Gazetę w której była moja korespondencya i poszedłem do księdza proboszcza, któremu całą rzecz rozłożyłem. A tu ksiądz proboszcz pokazuje mi, że taki sam »Volksblatt« otrzymał. Po krótkiej rozmowie i po przejrzeniu »Gazety« i »Gościa Niedzielnego«, znalazł »Volksblatt« miejsce w koszu, a Gazeta z »Gościem« na stoliku. Ks. proboszcz kazał mi się i nadal »Gazety« trzymać, uznając ją za pismo szczerze katolickie. Nasz ks. proboszcz umie też po polsku czytać i trzyma »Wiarusa Polskiego« wychodzącego w Bochum.

Tak więc »Volksblatt« w Westfalii nic nie wskórał, a jego trudy w podróży i baty poszły na marne. Niech »Volksblatt« więc lepiej uda się do »Ermlenderki«, na kiermas, to mu tam może dadzą »kucha z pomaską«. My Polacy dla takiego mąciwody mamy drzwi zamknięte.

W końcu pozdrawiam wszystkich Czytelników i redaktora naszej Gazety.

Józef Schnitter.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński wyjechał we wtorek wieczorem do Johannesberga (na Slązku) w odwiedziny do najprzew. ks. Biskupa wrocławskiego. Ztamtąd uda się ks. Biskup do Fuldy na konferencyą i wróci do domu za jakie 14 dni.

Chełmińska dyecezya. Biskupi Generalny Wikaryat podaje do wiadomości, że przy robotach ziemnych w Klajpedzie znaleziono kilka przedmiotów, które należą do rzeczy skradzionych z kościołów, prawdopodobnie z dyecezyi chełmińskiej. Są to: srebrna pokrywka i dwa kawałki uszek, 5 kawałków świeczników metalowych, 41 pozłacanych kawałeczków monstrancyi gotyckiej z napisami: „Ecce“ i „Tabernaculum“, i medalion z wizerunkiem Papieża św. Klemensa z napisem: S. Clemens. Kto wie o tem, dokąd te rzeczy należą, niech doniesie Biskupiemu Generalnemu Wikaryatowi w Pelplinie. Obecnie wymienione rzeczy przechowują się w sądzie ziemiańskim w Tylży.

Fulda. Narada Biskupów pruskich odbędzie się tu 21 i 22-go bm. przy grobie św. Bonifacego.

Paderborn. Dnia 15 bm. nastąpi konsekracya nowego Biskupa X. Dr. Wilhelma Schneidera. Konsekratorem będzie Arcybiskup koloński X. Simar, asystującymi Biskupami: Biskup monasterski X. Dingelstadt i trewirski X. Korum.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 sierpnia 1900.

— O żniwach. Jęczmień i pszenica są teraz prawie wszędzie posieczone i w większej części zwiezione do stodół. Młócenie żyta wszędzie rozpoczęto, które dobrze sypie.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

10) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

— Zu dumm, Excellenz! — odpowiada major.

— Spróbujmy, mówi jego Ekscelencya i zwracając konia, zbliża się do Bartka.

Bartek sam już nie wie, co się z nim dzieje. Rzecz niesłychana w pruskiej armii, generał będzie rozmawiał z szeregowcem. Jego ekscelencyi przyjdzie to tem łatwiej, że umie po polsku. Zresztą szeregowiec ten zdobył trzy sztandary i dwie armaty.

— Skąd jesteś? — pytał generał.

— Z Pognębina — odpowiada Bartek.

— Dobrze. Imię twoje?

— Bartek Słowik.

— Mensch... — tłómaczy major.

— Mens! — powtarza Bartek.

— Wiesz za co bijesz Francuzów?

— Wiem Celencyo...

— Powiedz!

Bartek poczyna się jąkać: »Bo... bo...« Nagle słowa Wojtka przyszły mu szczęśliwie naa pamięć, wybucha więc prędko, by nie przekręcić:

— Bo to także Niemcy, tylko ścierwa gorsze!

Twarz starej Ekscelencyi poczyna tak drgać, jakby Ekscelencya miała ochotę wybuchnąć głośnym śmiechem. Po chwili jednak jego Ekscelencya zwraca się do majora i mówi:

— Miałeś pan słuszność.

Mój Bartek, kontent z siebie, stoi jak struna.

— Kto wygrał dziś bitwę? — pyta go znowu jenerał.

— Ja, Celencyo! — odpowiada bez wahania Bartek.

Twarz Ekscelencyi poczyna znów drgać.

— Tak, tak ty! a oto masz nagrodę.

Tu stary wojownik odpina krzyż żelazny z własnej piersi, następnie schyla się i przypina go Bartkowi. Dobry humor generała drogą zupełnie naturalną odbija się na twarzach pułkownika, majorów, kapitanów aż do podoficerów. Po odjeździe generała pułkownik daje ze swej strony Bartkowi 10 talarów, major pięć i tak dalej. Wszyscy powtarzają mu, śmiejąc się — że wygrał bitwę, skutkiem czego Bartek jest w siódmem niebie.

Dziwna rzecz. Jeden tylko Wojtek nie bardzo jest z naszego bohatera zadowolony.

Wieczorem, gdy zasiedli obaj przy ognisku i gdy szlachetna twarz Bartka zapchana była kiszką grochową, tak dokładnie, jak sama kiszka grochem, Wojtek odezwał się tonem rezygnacyi:

— Oj ty Bartek, głupi jesteś...

— Albo co? — pyta Bartek.

— Cóżeś ty człeku nagadał generałowi o Francuzach, że oni Miemcy?

— A sameś prawił...

— Ale trzeba ci było zmiarkować, że generał i oficerzy też Miemcy.

— To i co z tego?

Wojtek począł się jakoś jąkać...

— To, że choć oni Miemcy, ale nie trzeba im tego mówić, boć to zawdy nie ładnie.

— Toć ja na Francuzów powiedziałem nie na nich.

— Oj, kiedy bo to...

Wojtek uciął nagle, widocznie sam chciał także co innego powiedzieć, chciał oto wytłumaczyć Bartkowi, że przy Niemcach nie należy źle mówić o Niemcach, ale jakoś mu się język poplątał.

V.

W jakiś czas potem królewsko-pruska poczta przywiozła do Pognębina list następujący:

»Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Jego święta Rodzicielka! Najukochańsza Magdo! Co u ciebie słychać? Dobrze ci w chałupie pod pierzyną, a ja tu wojuję okrutnie. Byliśma około wielkiej fortecy Mecu i była bitwa i takemci Francuzów sprał, że się cała infanterya i artylerya dziwowały. I sam jenerał się dziwował i powiedział, żem batalię wygrał i dał mnie krzyż. A teraz to ci mnie i oficerzy i unteroficerzy bardzo szanują i po pysku mało co biją. Potem pomaszerowaliśmy dalej i była druga batalia, jeno zabaczyłem, jak się to miasto nazywa i też prał i czwarty sztandar wziąłem, a jednego największego pułkownika od kirasyerów tom przetrącił i do niewoli zabrałem. A jak będą nasze pułki odsyłać do domu, to mi unteroficer radził abym napisał »ryklamacyą« i ostał się, bo na wojnie tylko spać gdzie niema, ale żreć ile wytrzymasz, a wino w tym kraju jest wszędzie, bo naród bogaty. Jakeśma palili jedną wieś, tośma i dzieciom i babom nie przepuścili i ja też. A kościół ci się spalił docna, bo ony są katoliki i ludzi się popiekło niemało. Idziema teraz na samego cesarza i będzie koniec wojny. A ty pilnuj chałupy i Franka, bo niechbyś nie pilnowała, to bym ci chyba kośle poprzetrącał, żebyś wiedziała, com za jeden. Bogu Cię polecam.

Bartłomiej Słowik.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niedzielny deszcz orzeźwił kartofle i jarzyny. Oprócz paszy i siana, które zapowiada lepszy sprzęt przy drugim koszeniu, są żniwa latosie wogóle zadawalniające.

— Posiedziciel pan Kellman sprzedał swój w ulicy Dworcowej położony plac mistrzowi rzeźnickiemu p. Klein ztąd za 8000 marek. Pan K. zamierza na placu tym wystawić okazały budynek.

— Wielkie zbiegowisko spowodował w niedzielę pewien robotnik, mieszkający w ulicy Cegielnej. Zajrzawszy poprzednio za głęboko w kieliszek, począł się następnie ze swą żoną kłócić i bić. Dopiero nadbiegli policyanci, którzy czułego małżonka wzięli do aresztu, położyli kres bójce i hałasom.

— Robotnik Brodowski ztąd, zatrudniony przy planowaniu roli u właściciela tartaka p. Sowy, dostał się przy wysypywaniu ziemi pomiędzy dwie nadjeżdżające lory i odniósł przy tem tak ciężkie pokaleczenia, że musiano go odnieść do jego mieszkania w ulicy Polnej i oddać pod opiekę lekarza.

— Krwawa bójka powstała w poniedziałek po południu w ulicy Gutsztackiej pomiędzy murarzami Keuchel i Klessny w czasie której jeden drugiego ciężko pokaleczył. Nadbiegła policya aresztowała obu zapaśników.

— Kupiec pan S. ztąd, skazany niedawno przez tutejszą izbę karną za sfałszowanie weksli na 3 miesiące więzienia, został podobno przez cesarza ułaskawiony. S. nie był dotychczas jeszcze karany, a z fałszerstwa swego nie miał żadnego zysku.

— Osmy pułk ułanów z Ełku zjedzie tudotąd w przyszłą sobotę, aby odbyć ćwiczenia brygady z tutejszym pułkiem dragonów. Ułani zakwaterowani zostaną w wioskach okolicznych.

— Na tutejszym targu płacono we wtorek za korzec kartofli 2 marki, za kopę ogórków 1,50 m.

— Cukier i faryna mają podrożeć. Zmówili się na to producenci, więc podwyższą ceny. Najlepszą odpowiedzią byłoby na to, nie brać wcale lub bardzo mało cukru.

— Ceny węgla nie pójdą już o wiele w górę. Od 1 września ma podrożeć cena węgla o dwa fenygi na centnarze i ma tak pozostać aż do 1 kwietnia na przyszły rok. Tak z wielu stron zapewniają i tak piszą gazety niemieckie w okręgach kopalnianych. Czy tak jednak rzeczywiście będzie, nie wiadomo. Zastępcy kopalń zebrali się niedawno w Katowicach, żeby omówić cenę węgla. W zebraniu i obradach uczestniczyli także znani panowie Wollheim i Friedländer, bo oni to przecież, jako wszechmocni handlarze, ustanawiają ceny węgla. Stwierdzono na owem zebraniu, że to nadzwyczajne podnoszenie cen węgla jest niczem nieusprawiedliwioną samowolą, przeciw której kopalnie chcą energicznie wystąpić. Postanowiono więc nie podwyższać cen węgla ponad zwykłe podwyżki zimowe. Ale takie dobre chęci kopalń (jeżeli tak tylko jest rzeczywiście) na niewiele się zdadzą, jeżeli kopalnie nie ukrócą w inny sposób samowoli Wollheimów i Friedländerów. W Lignicy np. jak donoszą do „Ob. T.“, zawiązali się handlarze węglowi w „ryng“ ubiegłej zimy i na lato ogłosili, że ofert żadnych wysyłać nie będą, że cena stała węgla kostkowego wynosić ma w lecie 1 m. 20 fen. za centnar, gdy w ubiegłem lecie wynosiła 82 do 85 fen. Magistrat lignicki potrzebuje na rok 1900/1901 około 26,000 centnarów węgla. Jedna jedyna firma zaofiarowała się dostarczać tego węgla, ale rozumie się po 1,20 m. za centnar węgla kostkowego i po 1,06 za centnar węgla drobnego, podczas gdy za rok ubiegły magistrat płacił 72 odnośnie 68½ fen. za centnar. Ponieważ zaś węgiel w kopalni mało tylko podrożał, więc jedna ta firma zarobi tylko na dostawie dla miasta Lignicy na czysto 10,000 m. więcej, niż w innych latach. Kopalnie tedy, jeśli pragną ukrócić ten wyzysk, nie powinni handlarzom takim wcale węgla dostarczać, lecz jedynie odbiorcom.

— Upały, któreśmy niedawno przetrwali, mają znowu powrócić. Meteorolodzy angielscy przepowiadają, że wkrótce nastanie cały szereg dni upalnych; wnoszą to ztąd, że już po krótkiej przerwie upały rozpoczęły się od nowa w Ameryce. Były tam takie skwary, jak i u nas, później nastąpił chłód, teraz znowu wróciły fale ciepła; za kilka dni ma tak być i u nas.

— Żołnierzom którzy mają chęć zgłosić się na ochotnika do Chin, niech służy za przestrogę to, że zgłoszenie takie jest już bezwzględnie obowiązujące, że później cofnąć się już nie można. Wielu z ochotników, którzy zaraz po pierwszem wezwaniu zgłosili się do służby z Chinach, a później się odmyślili, ciężko po tem żałowało niewczesnego zapału. Nie pomogły nawet podania rodziców do wyższej władzy wojskowej; kto się raz zgłosił — musiał stanąć do szeregu i odpłynąć na pole walki. Nawet w razach gdzie chodziło o małoletnich, władza wojskowa odpowiedziała rodzicom na odnośne podania odmownie, twierdząc, że żołnierz, noszący mundur królewski, już przez to samo staje się pełnoletnim. Tak tedy każdy żołnierz niech się dobrze namyśli, zanim się zgłosi, później bowiem o cofnięciu się nie ma już mowy.

— Na początku maja b. r. popełniono świętokradztwa w kilku kościołach w Prusach Wschodnich, Zachodnich i w Księstwie Poznańskiem, o czem swego czasu donosiliśmy. Uwięziono też świętokradzcę Pawła Karczmarka, lecz trudno było odnaleść skradzione sprzęty kościelne; udało się to teraz w Altonie. Karczmarek w maju b. r. poznał się na dworcu w Olsztynie z pewną panią, która jechała do krewnych do Altony, i, tamdotąd z nią pojechawszy, zostawił swój kuferek u jej krewnych. Ponieważ od tego czasu nie zgłosił się po ten kufer, gdyż tymczasem został aresztowany, przeto krewni owej pani oddali kufer policyi. W nim znaleziono: srebrne naczynie do olejów świętych, srebrną pozłacaną monstrancyą, 3 kielichy i inne sprzęty kościelne, które w nocy z dnia 2 na 3 maja skradziono w kościele mikorzyńskim, w powiecie kępińskim. Policya kryminalna wzięła te sprzęty w zachowanie i przedłożyła towarzyszce podróży Karczmarka album zbrodniarzy, w którym ona poznała fotografię tegoż jako człowieka, który zostawił u jej krewnych kufer. Karczmarek już w r. 1897 został za kradzież skazany na 2 lata do domu karnego.

— Za poręką księdza Neubera, proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie, utworzył się tamże tak zwany dworcowy związek misyjny, który ma na celu zaopiekowanie się dziewczynami katolickiemi przybywającemi na służbę do Berlina, aby nie dostały się w ręce złych osób i nie upadły moralnie i materyalnie. Do związku tego będą należały także panie po polsku mówiące, aby się można porozumieć z dziewczynami polskiemi, które więcej niż inne wystawione są na różne niebezpieczeństwa.

* **Stary Wartembork.** Spalił się tu chlew mistrza szewskiego B. Kleina. W chlewie zginęły 4 kozy, które należały do ludzi mieszkających u K. 9-letni syn robotnika H. miał podpalić chlew, który był zabezpieczony na 150 marek.

* **Biskupiec.** Potrzebny tu jest sekretarz miejski który włada językiem polskim. Dochód wynosi 1200 marek a dochodzi po 8 latach do 1600 m. i 240 m. na mieszkanie. Zgłosić się trzeba do 22 sierpnia do magistratu.

* **Pasym.** Pewnemu szewcowi z Grzegrzółk skradziono przed kilku dniami znaczniejszą sumę pieniędzy. Szewc rozgłosił, że za pomocą klucza każe wywróżyć, kto mu pieniądze skradł. To skłoniło pewną kobietę, że skradzione pieniądze oddała. Panuje bowiem tu pomiędzy ludem to mocne przekonanie, że za pomocą klucza można złodzieja wywróżyć.

* **Reszel.** W poniedziałek po południu zmarł pierwszy nauczyciel przy tutejszej szkole katolickiej p. Kuhnigk w 60 roku życia. Zmarły urzędował w naszym mieście przeszło 35 lat. — 5-letni synek robotnika Bittikowskiego z Klawsdorf, bawiący się w pobliżu bagna, wpadł w takowe i utonął. Spieszącemu z pomocą ojcu udało się już tylko trupa dziecka z wody wydobyć. — Na ostatnim tutejszym targu płacono: za centnar pszenicy 5,50—5,80 m., żyta 4,50—4,90 m., owsa 2,20 m.

* **Żybork.** Na wakujące tu miejsce burmistrza zgłosiło się 51 kandydatów. Wybór nastąpi w przeciągu ośm dni.

* **Wielbark.** Z dozwoleniem radzcy prowincyonalnego odbędzie się tu dnia 21 sierpnia nadzwyczajny targ na bydło i konie.

* **Ełk.** Dnia 7-go sierpnia odbył tu ks. dziekan Szadowski z Królewca wizytacyą kościelną, a następnie w kościołku filialnym w Prawdziskach. Ludzi zeszła się taka moc do Prawdzisk, że kościołek wszystkich pomieścić nie mógł. Była to pierwsza wizytacya w Prawdziskach.

* **Królewiec.** Na kilkakrotny wniosek ks. dziekana Szadowskiego królewska regencya w porozumieniu z ministrem spraw duchownych zgodziła się na przebudowanie organ w tutejszym kościele katolickim na koszt rządu.

* **Sampława** pow. Lubawski. O godzinie 3 w nocy dnia 9 b. m. zniszczył pożar 2 budynki mieszkalne na tutejszym folwarku. Ludzie prawie wszyscy nadzy tylko życie uratowali. Ośm rodzin robotniczych w wielką popada nędzę, utraciwszy cały swój dobytek. Zdaje się, że nieszczęśliwy wypadek z latarnią stał się przyczyną wielkiego nieszczęścia. W ogniu spłonęła dziewczyna 4-letnia będąca na gościnie u swej babki, a kilka osób mocno pokaleczonych. Jednę niewiastę musiano odwieźć po zaopatrzeniu Sakramentami św. do klasztoru lubawskiego.

* **Skarszewy.** Sześcioletni synek gospodarza K. siedział przed wrotami przy stodole, gdy wtem nagle wicher wyważył wrota; wrota padły na chłopczyka i zabiły go na miejscu.

* **Chełmno.** Targ miodowy odbył się tutaj ku zadowoleniu pszczelarzy. Sprzedawano miód w szklanych słojkach od pół do 5 funtów wagi. Za funt płacono po marce. Po skończonym targu odbyło się zebranie pszczelarzy. Zebranie uchwaliło wnieść do wydziału powiatowego petycyę, aby drogi obsadzano lipami lub innemi drzewami kwitnącemi, z których pszczoły zbierają miód. Projektowana wystawa pszczelarska w Wąbrzeźnie nie przyjdzie do skutku, bo w okolicy panują wśród pszczół choroby; postanowiono w roku bieżącym urządzić jeszcze jeden targ miodowy w Grudziądzu na sali strzelnicy.

* **Chojnice.** Sąd skazał małżonków Andreasów z Rafla za to, że posądzali pewnego obywatela z Chojnic i jego córkę o zamordowanie Wintera, na trzy tygodnie więzienia. Andersowie utrzymywali przed sądem, że nazwiska morderców były im znane, ponieważ znają się na różnych sztukach czarodziejskich.

* **Elbląg.** Obecnie znajduje się tu oddział marynarzy włoskich. Za ich staraniem odbyło się 9-go bm. w kościele parafialnym św. Mikołaja żałobne nabożeństwo za duszę zamordowanego króla włoskiego. Zebrało się mnóstwo ludu, i też p. landrat w mundurze i nadburmistrz.

* **Poznań.** Kataryniarza, którego skazano na 30 m. kary z tej przyczyny, że grając melodyę »Boże coś Polskę« miał się dopuścić ciężkiej swawoli, uwolniono przed izbą karną od winy i kary. Sąd więc przyszedł do przekonania, że melodya ta nie mogła nikogo drażnić lub niepokoić. — Podczas zlotu Sokołów nie było wolno Sokołom występować w mundurach sokolskich i ze sztandarami, a zabroniono też wszystkim Sokołom z zaboru austryackiego brania udziału w zlocie.

Od Ekspedycyi.

(—) Do Giław. Że Gazeta tak nieregularnie dochodzi, to wina poczty, a nie nasza. Zrobiliśmy zażalenie na pocztę i spodziewamy się, że nieregularności ustaną.

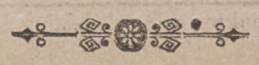

W piątek, 17 sierpnia przed poł. o 10 sprzedawać będę w „Bürgergarten“:
różne rumy, koniaki, wina reńskie, mozelskie, ekstrakt mięsny, papier listowy, świece, sodę do bielenia, mączkę i wszelkie inne **towary kolonialne**
publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

Barth,
komornik sądowy.

Dobrą cegłę

I i II klasy poleca po jak najtańszych cenach

Naujack.

Posiadłość

moją, składającą się z 23 mórg dobrej roli i budynków, chcę natychmiast sprzedać.

Andrzej Kuschka
w Przykopie.

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ul. Warszawska nr. 29.

Polecam
mój dobrze zaopatrzony skład
tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów
w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych
świec woskowych
po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

!! Dobre utrzymanie !!

Moją posiadłość w **Sophienthal,** 10 kilometrów szosą od Olsztynka, składającą się z około 30 morgów roli tylko pod koniczynę, około 6 mórg dobrych łąk torfowych, około 15 mórg dobrze utrzymanego lasu chojnowego, około 12 mórg kanalizowanych dwusiecznych łąk z pewną ilością drzew olszowych na pożytki, włącznie dobrego domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, z całym sprzętem, żywym i martwym inwentarzem, chcę jak najprędzej bardzo tanio przy umiarkowanej wpłacie pod korzystnemi warunkami sprzedać. Równocześnie zwracam uwagę na to, że materyał opałowy w tamtejszych stronach jest bardzo skąpy i drogi, wskutek czego pewny roczny dochód zapewnić sobie można za drzewo i torf. Dalej jest w pobliżu zyskowny zarobek za zwożenie drzewa z lasu Domkowskiego. Zgłoszenia przyjmuje

M. Eisenstädt
w Ostrudzie.

Skład wełny.

Wełnę w każdej ilości zamieniam chętnie za inne towary.

Pierze

i puch mam zawsze po rozmaitych cenach na składzie.

Juliusz Bluhm,
skład towarów manufakturowych, Rynek 12 (pod sieniami).

Dobrowolna sprzedaż.

Ma być sprzedaną posiadłość należąca do p. **G. Waśniewskiego** w **Grünmühle,** w pobliżu Szafalda, stacya kolejowa **Zamensdorf** (w powiecie olsztyńskim) składająca się z opłacającego się dobrze młyna wodnego z dobrymi odbiorcami, z budynkiem mieszkalnym, stajnią i chlewem, jako i 16 mórg ziemi pszennej, około 10 mórg dwusiecznych kulturowanych łąk, włącznie żywego i martwego inwentarza i całego sprzętu. Drugi plan polny składający się z około 160 mórg dobrej roli, w tem około 80 mórg dobrych łąk torfowych, do osiedlenia się bardzo stósownych, ponieważ znajduje się wielka ilość sosnowego drzewa do budowli. Termin wyznaczony jest na

poniedziałek, 20 sierpnia

przed poł. o 11-tej w oberży w Szafaldzie, celem sprzedaży w pojedyńczych parcelach i bardzo tanio. Pewnym kupującym poczeka się za resztą zapłaty dłuższe lata przy umiarkowanym procencie.

Mających chęć kupna zaprasza

M. Eisenstädt
z Ostrudy.

Aby uprzątnąć polecam pomimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,
Wartembork.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus“
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej

Panna

licząca 22 lata poszukuje miejsca jako g o s p o d y n i, najchętniej na probostwo. Adres wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczema.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumt“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**
naprzeciw gimnazyum

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Do mego składu przyjmę natychmiast lub później

uczniа

syna porządnych rodziców, z dobremi świadectwami szkólnemi.

P. Hirschberg,
handel towarów kolonialnych, delikatesów i win
w Wartemborku.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 20 sierpnia przed poł. o 9-tej w Stawigudzie z wszystkich obwodów około 150 rm. szczapów igliowych i 700 rm. gałązek igliowych i liściastych III klasy.

We wtorek, 21 sierpnia w poł. o 12-tej w Bartółtach z obwodu Nerwik i Leszno: a) drzewo do budowli, dystrykt 210, 223, 230, 241, 179, 184, 196: 3 dęby na pożytki, 31 choin z 16,38 fm., 26 choin z 63,74 fm., 5 choin na pożytki; b) drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania. — Przed terminem na drzewo o 10 przed poł. wydzierżawiony zostanie sprzęt trawy na mających 8,235 ha obszaru łąkach melioracyjnych, dystrykt 225 i 229, Olszak i Borowo i to w parcelach.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G-Pr).